[MIN]ISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.131. Warszawa, dnia 17.czerwca 1927 roku.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.131. Warszawa, dnia 17.czerwca 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA,. Z.S.R.R. PROCES KOWERDY.

PRAWDA z 16/VI. W art.wst.omawia proces Kowerdy jeszcze przed wyrokiem. Autor stwierdza, że w procesie uwidocznił się niezwykle charaktorystyczny objaw, a mianowicie Sąd nie dokłada żadnych starań, aby naprawdę rozwikłać węzeł niesłychanie ohydnego przestępstwa. Zapytania dotyczące współsprawców omal zupełnie nie są zadawane. W związku z tem przestępcza rozbójnicza działalność rosyjskich białogwardzistów na terenie Polski, przedstawia poważną groźbę dla dzieła pokoju. Jeszcze nie przebrzmiały dźwięki żałobne po ceremonjach pogrzebowych, urządzonych przez rząd polski, a już nowe nuty rozlegają się w Warszawie. Mamy podstawę do obaw, że na rząd polski oddziałały pewne obce wpływy, starające się stanąć wpoprzek interesom pokoju i samego narodu polskiego. Lecz cały naród polski za wyjątkiem zawodowych kuglarzy politycznych zrozumiał, jak bezsensownem byłoby wstępowanie w krwawo ślady Chamberlainów i Churchillów. Naród polski zrozumie, że cuchnący trup rozkładającej się"białej gwardji" powinien być usunięty z drogi dobrego sąsiedzkiego współżycia ku któremu zmierzać powinny: Polska i Z.S.R.R.

Dzienniki niemieckie z dnia 16/VI. zamieszczają szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozpraw przeciwko Kowerdzie.

BERLINER ZEITUNG twierdzi, że nie dano Kowerdzie najwyższego wymiaru kary, widocznie ze względu na jego młodzieńczy wiek. i na to, że popchnięty on został do mordu przez ludzi, których niby nie można było schwytać. Łagodność ta wywołała jednak w Moskwie bardzo niebezpieczne wzburzenie.

VOSSISCHE ZEITUNG z 16/VI. zaznacza, że nie zdziwiłoby nikogo, gdyby w uchwale Sądu, dotyczącej wystosowania prośby do Prezydenta Rzeczypospolitej o częściowe ułaskawienie skazanego, znaleźć miał wyraz protest wewnętrzny sędziów przeciw naciskowi z zewnątrz, wywołanemu przez ostatnie noty sowieckie. Wyrok Sądu doraźnego stawia obecną politykę Polski przed nowemi zadaniami: Rząd polski miał sposobność poznać nastrój, jaki panuje wśród kół ludności, która wobec stanowiska Rosji w konflikcie polsko-sowieckim życzyłaby sobie niewątpliwie ułaskawienia zabójców. W obecnej chwili niepodobna wogóle przewidzieć następstw, jakie w stosunkach zagranicznych wywołałby fakt ułaskawienia Kowerdy, a to z tego powodu, ponieważ w Rosji napewno oczekiwano wyroku śmierci.

Wyrok sądu warszawskiego spotka się niezależnie od tego, czy zabójca zostanie ułaskawiony, czy też nie, z odpowiedzią sowiecką, która niezawodnie będzie utrzymana w tonie ostatnich wystąpień sowieckich. Dziennik wyraża w końcu oczekiwanie, że rząd sowiecki mimo wszystko w decyzji swej powodować się będzie nie chwilowemi nastrojami, lecz trzeźwą rozwagą i że zrozumie on niebezpieczeństwo, jakie zagrażałoby Rosji, gdyby świadomie dążyła do zaostrzenia obecnego konfliktu. Zbliżona do Wilhelmstr. "Tagliche Rundschau" oświadcza, że wyrok niezwykle łagodny spotka się ze wszech stron ze zdumieniem i nie może w każdym razie wpłynąć na uspokojenie obecnego wzburzenia w Rosji.

Sąd, jak zaznacza organ półurzędowy, kierował się prawdopodobnie motywami, iż zacietrzewienie polityczne i doznane krzywdy osobiste wpłynęły na młodocianego mordercę i popchnęły go do tego szalonego czynu. Komunistyczna "Welt am Abend" wskazuje, że wyrok ten pozostaje w dziwnej sprzeczności z oburzeniem, jakie w całej Europie wywołało rozstrzelanie 20 kontrrewolucjonistów w Moskwie. Kowerda - pisze "Welt am Abend" jest narzędziem innych sił, które nie zasiadły na ławie oskarżonych; zarówno wyrok, jak i pośpiech, z jakim sprawa została przeprowadzona świadczyć muszą o właściwem stanowisku rządu polskiego wobec zamordowania posła Wojkowa i nie ulega wątpliwości, że morderca wkrótce zostanie ułaskawiony.

LOKAL-ANZEIGER w dłuższej korespondencji z Warszawy oświadcza kategorycznie, że rząd polski bezwarunkowo nie da się sterroryzować odpowiedzią oczekiwaną z Moskwy.

BERLINER TAGEBLATT z 15/VI. donosi w depeszy z Moskwy, że koła bolszewickie uważają pośpiech, okazany w wytoczeniu procesu Kowerdy, jako oznakę dążenia Polski do uchylenia się od uwzględnienia żądań sowieckich, dotyczących dopuszczenia przedstawiciela Sowietów do śledztwa i procesu.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 15/VI. Agencja Mirbacha podaje depeszę z Warszawy, twierdzącą, jakoby odpowiedź polska na drugą notę Sowietów została już wczoraj przesłana telegraficznie Poselstwu Polskiemu w Moskwie do bezzwłocznego przekazania rządowi Sowietów. Treść noty ma być utrzymywana dotychczas w tajemnicy.

LE TEMPS z 14/VI. zamieszcza artykuł wst. p.t. "Polska i Sowiety". Dziennik pisze, że nie należy się zbytnio niepokoić z powodu gróźb ze strony Moskwy, które - jak zazwyczaj - mają swoje źródło w ich słabości wewnętrznej. Pomimo nienawiści, jaką żywią Sowiety względem mocarstw kapitalistycznych i demokratycznych, nie odważą się one na wywołanie konfliktu zbrojnego, gdyż wprowadziłoby to je do ostatecznego upadku. Nie mogą one tego ryzykować także ze względu na wrogie usposobienie mas przeciwko akcji wojennej oraz na rozprzężenie, panujące w armji. Nota Litwinowa jakkolwiek jest nawet mniej brutalna, aniżeli się tego można było spodziewać ze względu na możliwość żądania ze strony Sowietów wydania Kowerdy, jest jednakże niedopuszczalna tak pod względem formy, jak i treści. Żadne państwo nie mogłoby się zgodzić na interwencję obcego rządu w swoje sprawy wewnętrzne i niepozwoliłoby sobie narzucać czynów przeciwnych prawu Azylu. Polska ubliżyłaby swemu honorowi, prześladując rosjan, którzy się udali pod jej opiekę.

L'HUMANITE z 13 i 14/VI. zamieszcza artykuły, omawiające stosunki polsko-sowieckie w związku z zabójstwem posła Wojkowa w tonie dla Polski wybitnie nieprzychylnym.

GAZETTE DE LAUSANNE z 15/VI. Zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich wzbudziło niezadowolenie we władcach Moskwy; zabójstwo Wojkowa zaniepokoiło ich; połączyli oni sztucznie obie urazy, aby z nich ukuć broń przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym i zewnętrznym. Autor zwraca uwagę na oburzenie noty Litwinowa za zabójstwo Wojkowa podczas gdy bolszewicy zabijają w tejsamej chwili dziesiątki ofiar. Nota jego przypomina notę Austrji do Serbji z r.1914. Jednakże minister Załeski oznajmił przedstawicielom prasy w Genewie, że rząd jego zamierza dać zadośćuczynienie Moskwie. Polska jest krajem formującym się, o strukturze jeszcze słabej i bardzo zagrożonej; zrozumiałe jest, że wykazuje ustępliwość. Dziwne jest jednak, że inne państwa, które nie znajdują się w takiem położeniu, okazują pobłażliwość Sowietom.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

THE DAILY TELEGRAPH z 14/VI.Kor.dypl. w związku ze zburzeniem fortyfikacyj na wschodzie, że w kołach brytyjskich panuje przekonanie, iż nadszedł czas, kiedy polityka lokarneńska powinna wydać owoce, i Niemcy powinny otrzymać ustępstwa w Nadrenji. Z drugiej strony uważa się, że nie powinny one stawiać drobnych przeszkód na drodze ostatecznej i krótkiej inspekcji zburzonych fortec przez attachés wojskowych państw sprzymierzonych.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SESJA RADY LIGI NARODÓW.

LE TEMPS z 15/VI. omawiając w art.wst.i w korespondencji z Genewy rozmowy Brianda i Chamberlaina ze Stresemannem, pisze, że nie miały one na celu wyczerpującego zbadania jakiejkolwiek kwestji doprowadziły jednak do tego, że Briand i Stresemann upewnili się nawzajem iż celem ich jest prowadzenie w dalszym ciągu polityki zapoczątkowanej w Lokarno. Chamberlain ze swej strony uspokoił Stresemanna co do tego, że Anglja nie ma bynajmniej zamiaru utworzenia koalicji europejskiej przeciwko Sowietom. Stresemann ze swej strony zapewnił ministra brytyjskiego, że Niemcy również nie mają zamiaru wygrywać swoich atutów wraz z Sowietami przeciwko państwom Europy zachodniej. Niepokój, jaki powstał w Niemczech z powodu wizyty prezydenta Francji w Londynie, jest nieuzasadniony, gdyż porozumienie francusko-brytyjskie nie zagraża bynajmniej polityce Lokarna, a trudności przy przeprowadzeniu polityki odprężenia są następstwem rządów nacjonalistycznych w Niemczech.

THE DAILY HERALD z 14/VI. atakuje Chamberlaina z powodu jego wniosku ograniczenia sesji Rady Ligi do trzech razy rocznie. Wniosek ten jest dowodem, że zdaniem Chamberlaina znaczenie Ligi jest małe i obecność na posiedzeniu Rady nie uważa on za najważniejsze zadanie Ministra Spraw Zagranicznych, lecz niepotrzebną przerwę w jego pracy. Autor wyraża niezadowolenie dlatego, że najpoważniejsze sprawy nie będą poruszane na obecnej sesji i zarzuca Chamberlainowi, że sabotuje pracę Ligi, zagraża jej rzeczywistym celom i ponownie wprowadza dawne systemy polityczne.

O PAKT AMERYKANSKO-FRANCUSKI.

THE DAILY TELEGRAPH z 13/VI. Kor. z Paryża nawiązując do propozycji Brianda w kwestji traktatu wieczystego pokoju, pisze, że w wielu kołach uważane one były jako wyraz dobrej woli wobec Stanów Zjednoczonych, których zaproszenia na konferencję rozbrojenia morskiego Francja nie przyjęła. Autor uważa jednak, że Briand ma dalsze cele.

WESTMINSTER GAZETTE z 13/VI. Kor. dypl. pisze, że najbardziej znamienną cechą obecnej sesji Rady Ligi będzie fakt, że chociaż istnieje cały szereg ważnych problematów europejskich, żaden z nich nie figuruje na porządku dziennym. W prywatnych rozmowach poruszone będą kwestje Nadrenji, fortec wschodnich oraz omawiana będzie sytuacja wytworzona przez zerwanie stosunków anglo-sowieckich.

WESTMINSTER GAZETTE z 13/VI. Kor. z Paryża pisze, że w kołach dypl. przypisuje się duże znaczenie wiadomościom z Waszyngtonu, mianowicie, iż Harrick, ambasador Stanów Zjednoczonych został upoważniony do wszczęcia rokowań z rządem francuskim w kwestji zawarcia paktu wieczystego pokoju.

IBIDEM. Kor. dypl. pisze, że w kołach dobrze poinformowanych uważa się, iż proponowany pakt francusko-amerykański jest wskazówką co do zamiaru Stanów Zjednoczonych zmiany ich stanowiska wobec spraw Europy. Znaczenie propozycji leży nie tyle w jej praktycznej stronie, ile w jej moralnych konsekwencjach.

L'ERE NOUVELLE z 12/VI. Kor. z Waszyngtonu pisze o postanowieniu Departamentu Stanu udzielenia przychylnej odpowiedzi na wezwanie min. Brianda zawarcia traktatu wiecznej przyjaźni i "postawienia wojny poza prawem" w stosunkach franko-amerykańskich. Wezwanie to znalazło potężny odzew w wystąpieniu rektora Uniwersytetu Columbia Dra Murray Buttlera, przebywającego od kilku dni w Paryżu. Dr. Buttler zaznaczył wówczas w swym liście, że podstawą tego traktatu byłoby dostosowanie do warunków obecnych zasad, objętych traktatami lokarneńskimi z r. 1925, oraz stwierdził, że projekt traktatu przyjaźni bynajmniej nie narusza praw suwerennych Stanów Zjednoczonych, ani jakichkolwiek innych krajów. Wielu senatorów amerykańskich natychmiast przyłączyło się do tej idei, mianowicie: Walsch z Montany, King /Utah/, Coopeland /New-York/, Norris /Nebraska/ i inni.

LE TEMPS z 13/VI. podając wiadomość o przychylnej odpowiedzi Ameryki w sprawie traktatu przyjaźni przytacza tylko "Observera", który pisał, że rząd amerykański życzy sobie, aby zaufanie, jakie jest potrzebne dla powstania takiego traktatu, rozciągnęło się także w tym samym stopniu na sprawy rozbrojenia i na sprawę spłaty długów wojennych. Te względy mają wielki wpływ na opinję amerykańską i zdaje się będą przyczyną pewnej zwłoki w zawarciu traktatów przyjaźni. Pismo zaznacza, że ze swej strony Ameryka byłaby szczęśliwa, mogąc urzeczywistnić ten traktat, gdyż utworzyłby się ośrodek pokoju najbardziej pewnego w świecie i byłby on w możności rozszerzania się na dalsze państwa.

BERLINER TAGEBLATT z 14/VI. Kor. z Paryża pisze, że odpowiedź amerykańska na zapytanie rządu francuskiego w sprawie zawarcia paktu wieczystej przyjaźni wywołała tutaj b.dobre wrażenie. To samo donosi Suerwein z Genewy. Jedynie podzielane są zdania co do widoków urzeczywistnienia tego paktu. Albowiem nawet politycy, popierający go, są zdania, że Ameryka wysunie stare swe żądanie pogodzenia się państw europejskich. Odpowiedź amerykańska jest uważana za wielki osobisty sukces Brianda.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

IZWIESTJA z 12/VI. Tass donosi z Mińska: Białoruski Komitet pomocy dla głodujących z powodu nieurodzaju w Białorusi Zachodniej zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o rozdzielenie między głodujących włościan 15.000 pudów zboża zebranych przez włościan na terenie Białorusi Sowieckiej.

BERLINER TAGEBLATT z 16/VI. Kor. z Wrocławia pisze, że komisja sejmowa powołana do zbadania wypadków terroru na G.Śląsku znalazła materjał obciążający Związek Powstańców i wojaków, którzy starają się tej komisji przeciwdziałać. Działalność Związku jakoby miała być popierana przez władze administracyjne.

BERLINER TAGEBLATT z 15/VI. Kor. z Gdańska pisze, że w sprawie zajścia w Generalnym Konsulacie niemieckim w Gdańsku wyjaśniło się, iż dwóm osobnikom zatrzymanym tamże, chodziło o wydostanie pewnych dokumentów i fotografij, które chcieli otrzymać przez przekupienie urzędnika. Byli to: Jan Tłuszkiewicz, zamieszkały w Oliwie, b.oficer armji polskiej, obywatel polski, oraz Wilhelm Hohl z Oliwy, obywatel Gdańska. Tłuszkiewicz zeznał, że działał z polecenia kapitana Birkenmayera z Generalnego Komisarjatu Polskiego.

CESKI DENNIK z 9/VI. W art.wst.kor. z Warszawy pisze o rozwoju myśli słowiańskiej w Polsce, zaznaczając na wstępie, że w ostatnich dniach Warszawa, choćby nie chciała, to musiałaby sobie przypomnieć, że jest sercem narodu, który niegdyś w długim szeregu najznakomitszych swych uczonych polityków i poetów kroczył na czele wszechsłowiańskiego dążenia do poznania się, zbliżenia i współpracy. Autor opisuje zjazdy słowiańskie ostatnich dwóch tygodni w Warszawie i co do zjazdu historyków słowiańskich zaznacza, że uczeni rosyjscy z Rosji Sowieckiej odmówili udziału w zjeździe z tego powodu, że rząd polski odmówił pozwolenia Milukowowi na wygłoszenie szeregu odczytów w województwach wschodnich. Dla skonsolidowania współpracy słowiańskiej istnieje dążenie do zgrupowania się w Ligę Słowiańską, która rozpoczęła czynności organizacyjne. Autor przepowiada jej piękny rozwój zaznaczając, że Słowianofilów jest w Polsce więcej, niż można sądzić z wrażeń zewnętrznych. Tembardziej pragnąłby widzieć jej pracę, ponieważ istniejące towarzystwa słowiańskie nie wyłączając polsko-czechosłowackiego, po pierwszych chwilach słomianego zapału, nie przejawiają żadnej działalności. W końcu wspomina, że okaże się wkrótce pierwszy numer świata słowiańskiego.

SIEGODNIA z 11/VI. podaje, że w Kownie została wykryta organizacja szpiegowska, która pracowała w r.1925 na rzecz Polski. W związku z powyższem zostało aresztowanych 7 osób.